

O mędrca utkanym ze sprzeczności. Rozmowa z Ireneuszem Kanią

Filozofem Cioran mienić się nie chciał, ale przecież refleksję filozoficzną uprawiał. Jego filozofowanie to krzyk wydobywający się wprost z trzewi. Nie dopuszczał do rozdźwięku między nią a życiem, w czym podobny był do mędrców wschodnich – mówił Ireneusz Kania w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Cioran. Pochwała dekadencji”. W dniu śmierci Ireneusza Kani przypominamy rozmowę z Nim przeprowadzoną dla Teologii Politycznej w 2020 roku.

Agnieszka Tarnowska: Emil Cioran po emigracji do Francji z Rumunii w 1937 roku został pisarzem francuskojęzycznym. Jak literacka francuszczyzna wpłynęła na jego styl pisarski? Jak Pan, jako tłumacz i czytelnik pism Ciorana w obu językach, ocenia znaczenie tej zmiany?

Ireneusz Kania: Emigracja i zmiana języka to zasadnicze zmiany w jego życiu i karierze. Mogę powiedzieć, że przejście Ciorana z rumuńskiego na francuski ocaliło go jako pisarza i intelektualistę. Jego ostatnia książka *Okno na Nic* napisana w rodzimym języku, w 1947 roku, utrzymana jest w stylu pełnym egzaltacji, niejasności, momentami nawet pretensjonalności. Myślę, że sądził, iż w tym języku osiągnął już swój szczyt i musi nałożyć sobie wędzidło. Stała się nim

francuszczyzna literacka – język niebywale precyzyjny, zwięzły, jasny. Uczy dyscypliny, jak żaden inny język europejski, czego Cioran jako posiadacz gwałtownego temperamentu bardzo potrzebował.

Czy wrócił jeszcze do rumuńszczyzny? Jaki stosunek do niej prezentował?

Jako intelektualista podkreślał swój stosunek do tego języka, jak i kraju w duchu *Hass und Liebe* – nienawiści połączonej z żarliwą miłością. Do języka rumuńskiego zaczął jednak powracać, ale dopiero pod koniec życia, doceniając równocześnie jego bogactwo w kontekście nieprzekładalnej na obcy język myśli. Wtedy miał już bowiem za sobą lata pisania w języku francuskim, zwłaszcza poezji.

Jak odbiła się na jego twórczości emigracja? Czy znajdziemy w niej motyw wygnania i utraconego raju?

Po dziesięciu latach przebywania na emigracji pojawia się w pisanych przez niego listach wątek żalu i rozpacz. Nawiązania, jakie w nich znajdujemy, dotyczą ojczyzny jako utraconego raju, tęsknoty za ludźmi i wsią rumuńską, w której się urodził. Pobyt w Paryżu wzmacniał w nim niechęć do tamtejszych intelektualistów, kultury. Był nim rozczarowany. Spodziewał się bowiem oazy wolnej myśli i wysokiej literatury, a to, co znalazł, rozczarowało go. Równocześnie wiedział, że w innym miejscu nie mógłby żyć. To właśnie przejaw dwuznaczności, z których utkany był Cioran i co stanowiło o jego osobności.

Przez znaczny okres życia Cioran zmagał się z bezsennością. Czy pesymizm i sceptycyzm charakterystyczny dla jego twórczości, mógł znajdować swoje źródło w tej dręczącej przypadłości?

Zdecydowanie znajdowało to oddźwięk w jego twórczości, niekiedy bliskiej rozpacz. W skrajnym momencie Cioran sypiał jedynie po dwie godziny na dobę, co przełożyło się także na możliwości fizyczne i kondycję psychiczną. Ten stan utrzymywał się przez cztery lata, co z pewnością wpłynęło na zachwianie równowagi całego organizmu.

Cioran z wielkim zapałem studiował pisma buddyjskie. Buddyzm był mu bliski ze względu na rozpoznanie, że tragedią człowieka są narodziny. Co jeszcze odnajdował w tej tradycji?

Buddyzm był mu bliski w perspektywie aksjologicznej, a także w kwestii pochodzenia zła i cierpienia – tak samo widział ich źródła i znaczenie dla człowieka. Oprócz tego utożsamiał się z diagnozą i opisem świata przedstawianym przez stare pisma mieszczące się w Kanonie Palijskim. Był zdania, że gdyby miał wybrać jakąś wiarę, zostałby buddystą. Ta bliskość miała jednak swoje granice – była nią soteriologia. W centrum tej wiary, jak każdej innej, stoi bowiem kategoria zbawienia, która dla człowieka takiego jak Cioran, negującego je całkowicie, zmuszała do odrzucenia również tej religii.

Głową rodziny, w której się wychował, był wysokiej rangi duchowny kościoła prawosławnego w transylwańskiej wsi Rășinari. Jaki prezentował zatem Cioran stosunek do

chrześcijaństwa? W *Świętych i łzach* pisze, że „Bóg oscyluje między Hiszpanią a Rosją [...] inne kraje nie noszą Go w trzewiach, poprzestając na *wiedzy o nim*”. Co przez to rozumiał?

W przytoczonym fragmencie chodzi o praktyczną stronę wiary, ale jest to aluzja do tekstu, który napisał i zamieścił w prasie w 1931 roku – *O woli wiary*. Już wtedy diagnozował sytuację, którą później rozeznał Leszek Kołakowski i której świadkami jesteśmy dzisiaj. Chodzi mianowicie o stan, w którym religia jako żywe źródło wiary nie istnieje. Istnieje, owszem, chęć wiary, szukanie wiary, ale właśnie dlatego, że nie jest już ona źródłem wartości twórczych. Potrzeba szukania wiary u intelektualisty, jakim był Cioran wynika stąd, że nie da się żyć bez źródła wartości, z którego można by czerpać. Jest to swoista tęsknota za wiarą. Bardzo podobny los spotkał także Kołakowskiego. Zgadza się z jego spojrzeniem, że przyszłość świata bez religii nie jest możliwa. Jak mówił Malraux, „wiek XXI będzie albo wiekiem religii, albo nie będzie go wcale”. Intuicja Ciorana połączona z niesłychaną dojrzałością, tak rzadką u dwudziestoletniego chłopca, pozwoliła mu na antycypację tych zjawisk w wielu krótkich tekstach, jak ten wspomniany powyżej, publikowanych w prasie. Pisał w nich, że świat, w którym religie i doświadczenie religijne nie będą już żywym źródłem wartości, wypełnią pozory. Stanie się on próżnią, którą zdominują pseudoreligie, objawiające się także w postaci rozmaitych totalitaryzmów.

Jaki prezentował stosunek do religii politycznych? Czy poświęcił temu fenomenowi miejsce w swoich rozważaniach?

Fenomen ten znalazł odzwierciedlenie w jego wierze w skuteczność ideologii, Żelaznej Gwardii, sekty polityczno-mistycznej, różniącej się jednak od hitlerowskiego faszyzmu. Corneliu Zelea Codreanu zwany „Kapitanem”, mistyk i autor podwalin intelektualnych tego ruchu, określanego wcześniej jako Legion Michała Archanioła, chrześcijaństwo zinterpretował po swojemu. Połączył bowiem zbawienie świata przez ofiarę krwi Chrystusa z projektem modernizacji Rumunii. Nakłada się to na dyskurs w Rumunii z lat 60. i 70. XIX wieku, którego głównym celem było przeskoczenie setek lat zacofania i stworzenie z Rumunii nowoczesnego kraju. Istotną jego przesłanką miała być „rewolucja duchowa” oparta na prawosławiu i swojskości – ludu, ziemi, mentalności rumuńskiej, i na antysemityzmie. Chodziło o wyzwolenie się z przeszłości, z tego, co obce i stworzenie podwalin pod modernizację kraju. Cioran jedynie na krótko pozostał zwolennikiem prawosławia sprzężonego z antysemityzmem jako lekarstwa na chorobę zacofania, stając się następnie oddanym zwolennikiem nurtu okcydentalnego. Ten z kolei kładł nacisk na kontakty z zachodem, włączenie do nowoczesnej Europy, wolnej od konotacji z religią, co dla niego, jako ateisty, nie było przeszkodą.

Mógł je z łatwością odrzucić?

Tak, i dzięki temu nie poszedł w poparciu dla faszyzmu tak daleko jak jego przyjaciel, Mircea Eliade, który później przez długi czas miał nadzieję na wygraną Hitlera w starciu z komunistyczną Rosją. Powodowała nim straszliwa trwoga przed komunizmem, który traktował jako największe zagrożenie dla ludzkości. Silnym składnikiem ideologii faszyzującej Żelaznej Gwardii była mistyczna wiara w możliwość stworzenia nowego człowieka. Każda rewolucja

duchowa wtedy się uda, gdy stworzy się nowego człowieka – to nawiązanie do znanego konceptu – *pierekowki duszy*. W to Cioran nigdy nie uwierzył. Jego perspektywa antropologiczna naznaczona była zaczerpniętą z Księgi Rodzaju wizją człowieka jako istoty upadłej, o której prawdziwości był głęboko przekonany. Dzięki sceptycyzmowi nie wierzył w możliwość stworzenia nadczłowieka, przekroczenia ludzkiej kondycji „w górę”.

W tę możliwość wierzył z kolei Nietzsche. Czy Cioran jako filozof „wnętrza”, „bebechów” ma w pewnym stopniu w nim swojego prekursora? Co łączyło i różniło obu myślicieli?

Obaj myśliciele cierpieli na przypadłości nerwowe, widać też u nich pewne pokrewieństwo wybuchowych temperamentów. Ponadto filozofia „wnętrza” rodziła się u obu na skutek fizycznych niedomagań, cierpienia i bólu. Różniła ich jednak przede wszystkim perspektywa antropologiczna: Cioran wierzył bowiem w nieodwołalną upadłość gatunku ludzkiego, który musi zaakceptować przyrodzoną mu kondycję, na którą składa się przemijalność, rozpad i cierpienie. Fundamentalna idea Nietzschego odwoływała się do woli mocy i głosiła możliwość nowego człowieczeństwa, wyzwolonego z wszelkich ograniczeń. W kontekście egzystencjalizmu, który odcisnął się na XX wieku, ks. Józef Tischner napisał, że: „Kiedyś filozofia brała się z głowy. Dziś bierze się bólu” i to jest w istocie najlepszy opis filozofii Ciorana.

Jednak on sam wielokrotnie powtarzał, że nie jest filozofem i nie chce mieć uczniów. Czy rzeczywiście powinniśmy się z nim zgodzić i powstrzymać się od mówienia „filozofia Ciorana”? Czy

powinniśmy raczej stosować figurę mędrca? Czy dziś, po 25 latach od jego śmierci jesteśmy w stanie ocenić jego wpływ na myśl europejską?

Filozofem Cioran mienić się nie chciał, ale przecież refleksję filozoficzną uprawiał. Jej źródła egzystencjalne były podobne jak u Simone Weil, Lwa Szestowa i Søren Kierkegaarda. Niewiele nowych prawd odkrywał. Jego filozofowanie to krzyk wydobywający się wprost z trzewi. Nie dopuszczał do rozdźwięku między nią a życiem, w czym podobny był do mędrców wschodnich.

To był mędrzec raczej niż filozof. Nie miał bowiem ambicji filozoficznych, nie tworzył systemów. Mądrość rozumiał jako dojście do pewnego oglądu świata i próbę spójnego życia według tych zasad. To zakłada postawę pokory i skromności. Cioran nie chciał mieć uczniów, naśladowców. Nie należy tego jednak odczytywać jako niechęci do brania odpowiedzialności, ale raczej jako wyraz szacunku dla podmiotowości drugiego człowieka i wyboru własnej drogi. To także strategia buddyjska, z której czerpał inspirację – „Przyjdź i zobacz”. Wskazanie na możliwości i konsekwencje podejmowanych działań, wreszcie na człowieczeństwo rozumiane jako zabieganie o najwyższą wartość.

Z Ireneuszem Kanią rozmawiała Agnieszka Tarnowska



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego